

Stalewska, Ewa

"Życie Robotnicze" - organ Komitetu Miejskiego PPS w Radomiu 1945-1948

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/4, 537-548

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWA STALEWSKA

„ŻYCIE ROBOTNICZE” — ORGAN KOMITETU MIEJSKIEGO PPS
W RADOMIU 1945—1948

W latach 1945—1948 wychodziło na terenie woj. kieleckiego około 50 pism będących organami władz, partii politycznych, organizacji społecznych itp. Jako jedna z pierwszych przystąpiła do wydawania swojego organu PPS.

Komitet Miejski PPS w Radomiu, który powstał na przełomie stycznia i lutego 1945 r., rozpoczął starania o wydawanie własnego organu. Miała to być kontynuacja przedwojennego pisma „Życie Robotnicze”. 21 marca 1945 r. wpłynęło do Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach pismo z prośbą o udzielenie zezwolenia na wydawanie tygodnika partyjnego „Życie Robotnicze” przez Miejski Komitet PPS w Radomiu. W uzasadnieniu prośby podawano, że tygodnik taki był wydawany przed wojną i obecnie jest wskazane, aby tradycję tę podtrzymać. Pismo podpisał w imieniu WKR PPS I sekretarz Henryk Urbanowicz¹. Prośba została załatwiona pozytywnie i 1 kwietnia 1945 r. wydano pierwszy numer „Życia Robotniczego”.

Redakcja i administracja pisma mieściły się w Radomiu przy ul. Żeromskiego 44. Tygodnik miał również oddział w Kielcach przy ul. Kielińskiego 12.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redaktorem naczelnym był początkowo Tadeusz Bilewicz, znany w Radomiu działacz PPS, pełniący w czasie wojny funkcję oficera politycznego w sztabie grupy partyzanckiej J. Wodeckiego (ps. Witold). Po ustąpieniu T. Bilewicza stanowisko redaktora naczelnego objął Tadeusz Jakubowicz, a później P. Sadowski. Oprócz wyżej wymienionych w skład

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, Zespół Akt Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy,teczka nr 129.

komitetu redakcyjnego w różnych okresach wchodzili: K. Dębnicki, B. Issajewicz, M. Kasche, S. Kelles-Krauz, Z. Momentowicz, A. Osiecki, H. Szawłowska, S. Winnicki, J. Wodecki, Z. Zdziennicki.

Pismo drukowało również artykuły członków Miejskiego Komitetu PPS w Radomiu, Wojewódzkiego Komitetu PPS i Wojewódzkiego Komitetu TUR. Szczególnie często gościł jako autor na łamach „Życia Robotniczego” M. Kowalczewski, członek egzekutywy WKR PPS w Kielcach. Dodać należy, że wszyscy publicyści pisma rekrutujący się z szeregów działaczy PPS nie pobierali za swoje artykuły honorariów.

„Życie Robotnicze” zamieszczało również wiadomości sygnowane literkami SAP (Socjalistyczna Agencja Prasowa). Czasem zamieszczano również przedruki z prasy centralnej PPS, stanowiły one jednak niewielki procent zawartości treściowej pisma. W związku z przedrukami pojawiały się na łamach „Życia Robotniczego” nazwiska takich publicystów, jak Ryszard Wojna, Grzegorz Jaszuński, Adam Bahdaj, Aleksander Rowiński oraz nazwiska wybitnych działaczy PPS, jak Józef Cyrankiewicz, Edward Osóbka-Morawski, Stanisław Szwalbe.

Pismo usiłowało zorganizować sieć własnych korespondentów terenowych. W tej sprawie ukazała się na łamach gazety notatka, w której redakcja prosiła o wyznaczenie spośród członków komitetów PPS stałych korespondentów, którzy nadsyłałiby materiały z życia partii, bratnich organizacji oraz opisy ciekawych przejawów życia i zdarzeń z ich terenu².

NAKLAD PISMA, JEGO ZASIĘG I KOLPORTAŻ

W ankiecie sporządzonej przez redakcję „Życia Robotniczego” dla Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w rubryce nakład widnieją liczby od 3000 do 9000 egzemplarzy. Najczęściej jednak nakład utrzymywał się w granicach 3000 egz., a np. nakład numeru z 14 marca 1946 r. wyniósł nawet 2500 egz. Liczba 9000 egz. wydaje się być zawyżona. Być może zdarzały się nakłady tego rzędu, ale były to wypadki sporadyczne, związane z ważnymi akcjami propagandowymi bądź wydawaniem różnych dodatków do pisma. Redakcja wydała cztery dodatki do „Życia Robotniczego”. Były to: „Dodatek dla OMTUR” z 17 III 1946 r., „Głos Kobiet” z 24 III 1946 r., „Zawodowiec” z 21 III 1946 r. oraz „Co słyhać w firmie »Bata«” z 9 IX 1945 r. „Co słyhać w firmie »Bata«” była to właściwie gazeta zakładów wymienionych w tytule, wydawana od 1945 r. Tylko jej numer 6(24) z 9 IX 1945 r. ukazał się jako dodatek do omawianego pisma.

Zasięg „Życia Robotniczego” ograniczał się przede wszystkim do Ra-

² „Życie Robotnicze” (dalej Ż.R.), nr 1 z 1 IV 1945, s. 2.

domia i powiatu radomskiego. Wskazuje na to analiza wykazów pism kolportowanych przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” w poszczególnych powiatach i miastach woj. kieleckiego. Spółdzielnia „Czytelnik” kolportowała „Życie Robotnicze” jedynie na terenie Radomia i powiatu radomskiego. Do czytelników spoza tego terenu pismo docierało kanałami partyjnymi. Z analizy wykazów pism kolportowanych przez „Czytelnika” oraz z przytaczanej już ankiety dla WUiP wynika, że drobna tylko część nakładu (ok. 500 egz.) trafiała do sieci ogólnego kolportażu. Blisko 95% nakładu rozprowadzała redakcja we własnym zakresie, przede wszystkim poprzez komitety PPS. Sprawozdania sytuacyjne z działalności Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Radomiu świadczą, że trudności z kolportowaniem pisma były bardzo duże³.

SRODKI MATERIALNE NA WYDAWANIE PISMA

Pismo nie było samowystarczalne. Administracja „Życia Robotniczego” korzystała wyłącznie z subwencji Miejskiego Komitetu PPS w Radomiu. Subwencje te nie mogły być wysokie, toteż redakcja i administracja pisma borykały się z dużymi trudnościami materialnymi. W sprawie pomocy finansowej zwrócono się w końcu do WUiP w Kielcach. Redakcja „Życia Robotniczego” wystosowała 24 VI 1946 r. prośbę o przyznanie jednorazowej subwencji w wysokości 10 000 zł; w uzasadnieniu podano, że pismo jest wydawnictwem deficytowym, obliczonym na uświadamianie mas, że członkowie komitetu redakcyjnego z pełnym samozaparcie pracują w bardzo ciężkich warunkach od wielu miesięcy, nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Prośbę redakcji poparł Komitet Miejski i Powiatowy PPS w Radomiu. WUiP skierował prośbę „Życia Robotniczego” z adnotacją popierającą do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie. Trudno ustalić, czy redakcja otrzymała pomoc materialną. Kłopoty finansowe, które miało pismo przez cały okres istnienia, wpływały na pewno na jego poziom i ukazujące się w nim publikacje.

SZATA GRAFICZNA

„Życie Robotnicze” było początkowo pismem czterokolumnowym, potem sześciokolumnowym o formacie 43 × 30,5 cm, bez ilustracji. Tytuł drukowany był dużą czarną czcionką. Poniżej tytułu, z lewej strony, znajdował się rok wydania, adres redakcji i administracji. Z prawej strony umieszczono napis: „Główna sprzedaż i składnica — spółdzielnia Wydawnicza »Czytelnik«” oraz cenę, która wahała się od 2 do 3 zł.

Pod tytułem widniało hasło „Wszystko dla Ludu — przez Lud”. Pod

³ WAP w Kielcach, Zespół Akt WUiP, teczka nr 33.

hasłem umieszczono podtytuł „Tygodnik. Organ Miejskiego i Powiatowego Komitetu PPS w Radomiu”. Podtytuł ten uległ zmianie od 25 XII 1945 r. (nr 38) do 7 IV 1946 r. (nr 15), kiedy pismo było organem Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Pismo było dość starannie łamane i drukowane. Na ostatniej stronie umieszczane były ogłoszenia oraz stopka, w której początkowo podawano skład kolegium redakcyjnego, później ograniczono się tylko do napisu: redaguje kolegium.

CHARAKTERYSTYKA ZAWARTOŚCI „ŻYCIA ROBOTNICZEGO”

„Życie Robotnicze” było tygodnikiem o charakterze informacyjno-publicystycznym. Obok krótkich informacji dotyczących zagadnień partyjnych, wydarzeń międzynarodowych i lokalnych, zamieszczano artykuły publicystyczne poświęcone najbardziej palącym kwestiom życia powojennego.

Na łamach „Życia Robotniczego” dominowały formy dziennikarskie o średniej objętości. Były to najczęściej rozbudowane notatki informacyjne, krótkie artykuły publicystyczne, artykuły wstępne, felietony, ukazujące się w stałej rubryce „Na swawolnej fali”. Rzadziej pojawiały się reportaże z terenu i wywiady. W sumie wypowiedzi dziennikarskie tego typu zajmowały ponad 45% powierzchni pisma.

Znacznie mniej, bo około 32% powierzchni pisma, zajmowały duże artykuły publicystyczne, przekraczające niejednokrotnie objętość jednej kolumny. Duże formy dziennikarskie poświęcone były najczęściej rozważaniom teoretycznym na temat socjalizmu, ważnym faktom międzynarodowym i sprawom bardzo aktualnym — problemom Ziem Zachodnich i Północnych, odbudowie kraju, spółdzielczości.

Ponad 22% powierzchni pisma zajmowały bardzo krótkie notatki informacyjne na aktualne tematy międzynarodowe, lokalne i partyjne.

Na czoło informacji zamieszczanych w piśmie wysuwały się doniesienia z życia organizacji partyjnych działających na terenie Radomia i powiatu, zawiadomienia o zebraniach partyjnych, prelekcjach itp. Informacje dotyczące działalności partyjnej zajmowały ponad 19% zawartości pisma. Najczęściej ukazywały się one w formie zwięzłego serwisu pod wspólnym tytułem „Z życia Partii” i zajmowały miejsce na ostatniej kolumnie pisma.

Blisko 16% zawartości pisma stanowiły informacje dotyczące aktualnych wydarzeń międzynarodowych. I one, podobnie jak informacje partyjne, miały stałe rubryki pt. „Reflektorem po świecie” bądź „Echa zza granicy”. Serwis informacyjny „Reflektorem po świecie” niejednokrotnie był bardzo szeroko rozbudowany i zajmował jedną kolumnę pisma.

Dwie ostatnie kolumny zawierały zwykle informacje lokalne, które obejmowały ponad 14% powierzchni pisma. I tutaj pojawiały się stałe rubryki, jak „Z życia Radomia” czy „W zwierciadle Radomia”.

Na ostatniej kolumnie drukowany był również felieton w stałej rubryce „Na swawolnej fali”, który sygnalizował przede wszystkim negatywne przykłady z życia mieszkańców Radomia.

Wachlarz tematyczny publicystyki, która ukazywała się na łamach „Życia Robotniczego”, był bardzo szeroki. Poruszano tematy związane ze współpracą międzypartyjną, reformą rolną, zasiedlaniem Ziemi Zachodnich, demobilizacją podziemia, problemami na wsi polskiej, rozwojem spółdzielczości, wychowaniem młodzieży, odbudową zniszczeń wojennych, wzajemnymi stosunkami między kościołem a państwem, ruchem socjalistycznym w kraju i na świecie.

Ukazywały się również artykuły poświęcone aktualnym problemom międzynarodowym, artykuły rocznicowe oraz materiały prasowe poświęcone zagadnieniom lokalnym, omawiające działalność PPS na terenie Radomia i powiatu, przedstawiające życie robotników radomskich oraz najbardziej palące problemy samego miasta.

Pismo stało się od początku na stanowisku sojuszu i współpracy międzypartyjnej. Stanowisko to zresztą wpływało z ogólnych wytycznych Rady Naczelnej PPS. Podkreślano w licznych artykułach konieczność konsolidacji wszystkich sił demokratycznych w związku z odzywającymi się głosami reakcji skupionej przede wszystkim wokół PSL. Pismo stało na stanowisku, że tylko pełne zjednoczenie wszystkich stronnictw demokratycznych zagwarantuje realizację zadań, które miał przed sobą kraj. Artykuły zawierające tę problematykę miały bardzo często charakter agitacyjny. Starły się przedstawić obrazowo sytuację społeczeństwa polskiego, aby sposobem argumentacji trafić do jak najszerszych mas. Taki właśnie charakter miał artykuł *Droga do demokracji*, zamieszczony w trzecim numerze pisma z 15 kwietnia 1945 r.

Artykuły poświęcone problematyce stworzenia jednolitego frontu sił demokratycznych pojawiały się szczególnie często na początku 1946 r. w związku z nadchodzącymi wyborami i referendum. Pismo stwierdzało, że wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony sił reakcyjnych, najważniejszym zadaniem, jakie stało się przed stronnictwami demokratycznymi, a więc i przed PPS, jest stworzenie bloku tych wszystkich ugrupowań. Gazeta przypominała zresztą, że stworzenie bloku było inicjatywą PPS, wysuniętą 4 listopada 1946 r.

Publicyści piszący na łamach „Życia Robotniczego” zdawali sobie sprawę, że nie wszyscy patrzyli chętnie na sojusz między PPR a PPS. W społeczeństwie funkcjonowały jeszcze pewne utarte pojęcia sprzed wojny. Pismo starało się w związku z tym wyjaśniać obiekcje swoich

czytelników, tłumaczyć nowe jakościowo zjawiska w rzeczywistości polskiej. Właśnie z tego powodu na uwagę zasługuje artykuł M. Kowalczewskiego pod tytułem *PPS w obliczu nadchodzących wyborów*⁴. Autor usiłował wytłumaczyć istotę sojuszu PPR i PPS. Zdawał on sobie sprawę, że w Polsce nie brak jeszcze ludzi, którzy nie potrafili bądź nie chcieli zrozumieć istniejącej w kraju sytuacji, którym nie trafiał do przekonania sojusz międzypartyjny. Ludzie ci — pisał M. Kowalczewski — myślą jeszcze kategoriami przedwojennymi. Zdaje im się, że PPR to przedwojenna KPP, a PPS to partia Arciszewskiego. Ludzie ci jakby przespali okres wojenny. Nie mogą zrozumieć, że obie partie wyrzekły się swoich błędów. I dalej pisał autor: „Jeśli PPR od samego początku stanęła na gruncie niezawisłości i suwerenności państwa, a z drugiej strony dziesięcioletnia PPS porzuciła niechętny stosunek do Związku Radzieckiego, to tym samym zniknęły największe przeszkody, które przedtem uniemożliwiały nam porozumienie. Wojna dokonała tego, czego nie można było dokonać w ciągu dwudziestu lat drugiej niepodległości. Stworzone zostały podstawy do współdziałania obydwu odłamów ruchu robotniczego, obydwu partii marksistowskich. To jest jedyna droga dla nas, droga realizmu politycznego”⁵.

Równocześnie z propagowaniem sojuszu stronnictw demokratycznych pismo zwalczało dość ostro poglądy upowszechniane przez PSL, godzące w podstawy nowego ustroju. Problem tym bardziej zasługiwał na uwagę, ponieważ PSL na Kielecczyźnie bardzo szybko powiększało swoje szeregi. Od września 1945 r. całe organizacje SL w różnych powiatach zasilały jego szeregi. Jako jedna z pierwszych, bo 6 IX 1945 r., weszła w skład PSL organizacja ludowców radomskich. Ogółem stan członków PSL na początku 1946 r. wynosił na Kielecczyźnie ponad 45 000 osób⁶.

Dużą rolę w publicystyce „Życia Robotniczego” odgrywała tematyka związana z Ziemią Zachodnią i Północną. Wynikało to chyba stąd, że udział Kielecczyzny w akcji przesiedleńczej w latach 1945—1946 był dość znaczny. Ogółem w tym okresie przesiedlono około 110 000 rodzin, co stanowiło blisko 280 000 osób⁷.

Pismo poruszało problemy związane z odzyskaniem prastarych ziem polskich, ich zasiedleniem i zagospodarowaniem, przesiedleniem Niemców jeszcze na nich zamieszkałych. Odzyskanie Ziemi Zachodniej było wydarzeniem epokowym. Podkreślano znaczenie Ziemi Zachodniej dla

⁴ Ż.R., nr 8 z 17 II 1946, s. 2.

⁵ Tamże.

⁶ I. Naumiuk, *Początki władzy ludowej na Kielecczyźnie 1944—1947*, Lublin 1969, s. 189.

⁷ S. Iwaniak, *Straty wsi kieleckiej w latach 1939—1945*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1971, z. 13, s. 277.

gospodarki polskiej, szczególnie dostęp do morza, który pozwalał na rozwój floty i handlu. Autorzy wszystkich publikacji akcentowali nasze odwieczne prawa do tych terenów. Prawa te szczególnie mocno podkreślane były w obliczu narastających na zachodzie Europy tendencji negujących te prawa.

Na marginesie wypowiedzi angielskiego ministra spraw zagranicznych E. Bevina, który powiedział, że sprawa ustalenia granic zachodnich powinna zależeć od tego, czy Polska zdoła obsadzić ziemie swoją ludnością, zamieszczony został artykuł pt. *Jedziemy na Zachód*⁸, w którym pismo agitowało swoich czytelników za wyjazdem. Ponieważ woj. kieleckiemu oddane zostały do zasiedlenia tereny woj. wrocławskiego, artykuły dość dokładnie przedstawiały sytuację na tym właśnie obszarze: brak większych zniszczeń wojennych, dobrze zagospodarowane miejscowości wypoczynkowe, liczne zakłady przemysłowe, doskonale urządzone zakłady rzemieślnicze, zagospodarowane wsie. Artykuły podkreślały niewątpliwe atuty Ziemi Zachodnich. Zachęcając czytelników do wyjazdu pełniły określoną funkcję propagandową.

Z dziennikarskiego punktu widzenia na uwagę zasługuje fakt, że chcąc wpłynąć na swoich czytelników gazeta stosowała bardzo zróżnicowane formy wypowiedzi. Znajdujemy tutaj i wywiady z ludźmi, którzy przebywali bądź znajdowali się aktualnie na Ziemiach Zachodnich, próby reportażu, listy czytelników, artykuły publicystyczne. Rozmaitość form dziennikarskich wpływała na to, że publicystyka poświęcona tym sprawom była bardzo żywa i interesująca.

Równocześnie z propagowaniem osadnictwa pismo starało się zwalczać ujemne procesy towarzyszące zasiedlaniu Ziemi Zachodnich. Chodziło przede wszystkim o piętnowanie szabrownictwa, które przybierało niepokojące rozmiary.

Jedno z naczelných miejsc w publicystyce „Życia Robotniczego” zajmowały problemy życia wiejskiego, z uwagi na to, że Kielecczyzna należała do województw ze znaczną przewagą rolnictwa. Powiat radomski miał przy tym największy odsetek ludności rolniczej, bo aż 82%⁹. Pismo starało się więc poruszać na swoich łamach najbardziej palące w tym okresie sprawy dla środowiska wiejskiego. Na ich czoło wysuwała się oczywiście reforma rolna. Chłopi byli nią bardzo zainteresowani; 69,2% ogółu gospodarstw w powiecie radomskim stanowiły przecież gospodarstwa karłowate. Systematyczne i dokładne sprawozdania z przebiegu parcelacji w poszczególnych gminach powiatu radomskiego zajmowały na łamach pisma niemało miejsca. Podkreślano konieczność przeprowa-

⁸ Ż.R., nr 25 z 16 IX 1945, s. 3.

⁹ Naumiuk, *op. cit.*, s. 140.

dzenia reformy rolnej i jej wpływ na przebudowę wsi polskiej. Jednocześnie jednak publicyści zwracali uwagę, że reforma nie załatwi wszystkich bolączek. Obok parcelacji konieczne jest przeprowadzenie komasacji gruntów oraz odbudowa zniszczonych terenów. Problem tym bardziej zasługiwał na uwagę, że cztery powiaty nadwiślańskie zostały bardzo mocno zniszczone.

Pewną rolę odegrało również pismo w uświadamianiu wsi polskiej tego okresu. Chodziło przede wszystkim o świadczenia rzeczowe dla państwa. Wymowne są już same tytuły artykułów poświęconych tym sprawom: *Konieczność świadczeń rzeczowych*, *Spełnijmy obowiązek*, *Gdzie się podział chłop patriota?* Autorzy wymienionych artykułów zwracali uwagę, że wieś polska nie ucierpiała tak mocno, jak miasto w czasie działań wojennych, toteż na nią spada teraz główny ciężar pomocy w odbudowie kraju. Chłopi powinni więc z pełnym zrozumieniem podejść do swych obowiązków. Jednocześnie podkreślano, że jest to tylko stan tymczasowy.

Krytycznie odniosło się również pismo do pewnej grupy bogatych chłopów, którzy świadomie sabotowali akcję świadczeń rzeczowych. Sygnalizując te negatywne zjawiska życia wiejskiego pismo wskazywało jednocześnie, że tutaj jest właśnie pole do działania dla partii chłopskich, które mogą spełnić dużą rolę w uświadamianiu i wychowaniu swego środowiska w nowych warunkach społecznych i politycznych.

Jednym z najpoważniejszych problemów powojennego życia Kielecczyny była działalność zorganizowanego podziemia politycznego, które przetrwało na tych terenach do 1947 r. Walka pisma o demobilizację podziemia toczyła się pod hasłem: „bezsensowne walki bratobójcze muszą ustać”. Publicyści wskazywali z jednej strony na skutki akcji zbrojnych, w których ginęło w bestialski sposób wielu Polaków, z drugiej — zwracali uwagę na to, że wewnętrzne zamieszki mogą podważyć zaufanie do Polski na arenie międzynarodowej.

Jednocześnie prowadziła gazeta szeroką akcję propagandową na rzecz ujawniania się „ludzi z lasu”. Apele, odezwy, artykuły były zwrócone przede wszystkim do byłych żołnierzy AK. Poświęcono tym sprawom nawet specjalną wkładkę do pisma¹⁰. Dodać należy, że materiały dziennikarskie tego typu utrzymane były w tonie bardzo obiektywnym i wyrażały bardzo rozsądny stosunek pisma do żołnierzy AK.

W przeglądzie treści zawartych na łamach „Życia Robotniczego” nie sposób pominąć publicystyki poświęconej sprawom robotniczym. Radom, największy ośrodek przemysłowy woj. kieleckiego, był znacznym skupiskiem klasy robotniczej. Duże wpływy wśród niej miała PPS. Świad-

¹⁰ Dodatek do nr 11 z 10 VI 1945.

czyć o tym mogą chociażby wybory do Rad Zakładowych w 1945 r., w których PPS zdobyła większość mandatów (50,4%)¹¹.

Sprawy robotnicze poruszano na łamach gazety przede wszystkim w aspekcie lokalnym. Artykuły dotyczyły odbudowy zniszczonych w czasie wojny zakładów pracy, ich uruchomienia, warunków pracy i wynagrodzenia robotników radomskich. W systematycznych reportażach przedstawiona została sytuacja w poszczególnych zakładach pracy Radomia. Akcentowano również negatywne zjawiska w odradzającym się życiu robotniczym miasta — przestoje z powodu braku opału i surowców, samowolne przedłużanie przez dyrektora jednego z zakładów dnia pracy robotników do 12 godzin itp.

Spora część artykułów dotyczyła sytuacji materialnej klasy robotniczej. Publicyści zwracali uwagę na pewne dysproporcje w sytuacji materialnej poszczególnych grup społecznych; robotnicy i inteligencja pracująca były najgorzej uposażonymi warstwami. Znacznie lepiej powodziło się ludziom wolnych zawodów, nie mówiąc już o paskarzach opływających we wszystko. Sytuacja ta wymagała natychmiastowej interwencji. W społeczeństwie polskim musi nastąpić wyrównanie poziomów w sytuacji materialnej — stwierdzało pismo.

Do zjawisk, które wzbudziły rzeczywisty sprzeciw radomskiej klasy robotniczej i które znalazły również oddźwięk na łamach pisma, należały nasilające się w 1945 r. próby reprzywatyzacji przez byłych właścicieli niektórych zakładów pracy. Robotnicy sprzeciwili się temu stanowczo, grożąc, że w przypadku ponowienia się prób przejęcia zakładów przez właścicieli będą blokować fabryki.

Sprawa reprzywatyzacji została zamknięta w styczniu 1946 r., kiedy wydany został dekret o nacjonalizacji. „Życie Robotnicze” pisało wtedy: „Robotnicy Radomia uroczyscie witają dekret o nacjonalizacji”¹².

Znaczne wpływy na wsi kieleckiej miał kler. Zwróciło na to uwagę również „Życie Robotnicze”. Polemika z kościołem odbywała się na kilku płaszczyznach — z jednej strony na marginesie wprowadzonej w 1945 r. uchwały o ślubach cywilnych, z drugiej — w postaci bezpośrednich starć z publicystami pism katolickich; zamieszczane były również w piśmie artykuły teoretyczne na temat roli kościoła we współczesnym państwie.

Szczególne jednak wątpliwości wzbudziły sposoby działalności propagandowej kół klerykalnych. M. Kowalczewski w artykule pt. *Ofensywa kleru*¹³ zwracał uwagę, że kościół nadużywa ambony do celów politycznych. Autor twierdzi dalej, że dopuszczalne są oczywiście różne po-

¹¹ Ż.R., nr 33 z 18 XI 1945, s. 1. PPR uzyskało w tych wyborach 17,6% głosów, bezpartyjni — 32%.

¹² Ż.R., nr 36 z 9 XII 1945, s. 4.

¹³ Ż.R., nr 3 z 13 I 1946, s. 4.

głądy na niektóre sprawy, ale dyskusję można, a nawet trzeba prowadzić na płaszczyźnie dostępnej dla wszystkich. Kościół niech pozostanie miejscem modlitwy.

Na uwagę zasługują również polemiki prowadzone przez K. Dębnickiego z ks. Piwowarczykiem, zamieszczającym swe artykuły na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Polemiki te są interesujące przede wszystkim ze względu na formę, utrzymaną w żartobliwym felietonowym stylu.

W „Życiu Robotniczym” jako organie PPS nie mogło zabraknąć materiałów prasowych poświęconych ruchowi spółdzielczemu. PPS od początku swego istnienia była przecież rzecznikiem tego ruchu. Pismo zajmowało również stanowisko popierające spółdzielczość. Wzajemne związki między socjalizmem a spółdzielczością wyjaśniał artykuł pt. *Spółdzielczość i socjalizm*¹⁴. Wynikało z niego, że obydwie ruchy mają bardzo wiele wspólnych elementów. Łączy je wspólny wróg — kapitalizm, wspólność celów — uspołecznienie narzędzi produkcji, gospodarka planowa i walka klas. Oprócz rozważań teoretycznych na temat spółdzielczości pismo zamieszczało również artykuły dotyczące konkretnej działalności spółdzielczej na terenie woj. kieleckiego.

Na zakończenie przeglądu treści materiałów zamieszczonych na łamach „Życia Robotniczego” należy zwrócić uwagę na artykuły traktujące o kulturze i oświacie. Wiązało się to przede wszystkim z działalnością Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. TUR było drugą — obok Związków Zawodowych — masową organizacją pozostającą w zasięgu wpływów PPS. Służyło ono przede wszystkim jako baza i podstawa materialna działalności odczytowej i szkoleniowej PPS. Po wojnie rozwinęły się nowe koncepcje odbudowy tej organizacji. W tym kierunku zmierzała również publicystyka „Życia Robotniczego”.

W artykule zamieszczonym w pierwszym numerze pisma z 1 I 1946 r. pt. *Cele i zadania TUR* autor zwracał uwagę, że nowe warunki polityczno-społeczne, jakie wytworzyły się po wojnie, wpłynęły zasadniczo na zmianę modelu kultury. Zdaniem autora, duże pole do popisu może znaleźć w tych nowych warunkach organizacja z dużymi tradycjami — TUR. Pracę TUR w nowym okresie musi cechować współpraca z obu partiami — PPR i PPS oraz ze wszystkimi organizacjami demokratycznymi — pisał publicysta. Stały też przed nim nowe zadania: upowszechnianie wiedzy wśród mas, aktywizowanie środowiska robotniczego w procesie rozwoju kultury, przygotowywanie kadry do pracy oświatowej, udostępnianie zdobyczy kultury, wychowanie społeczne klasy robotniczej, podjęcie współpracy kulturalno-oświatowej na forum międzynarodowym.

¹⁴ Ż.R., nr 27 z 30 IX 1945, s. 1.

TUR miał również uczestniczyć aktywnie w odbudowie polskiej kultury narodowej, prowadzić walkę z moralnymi zniszczeniami z lat okupacji, z antysemityzmem, przesadami, alkoholizmem, „nieświadomością wszelkiego rodzaju”, miał walczyć o laicyzację szkoły, jej demokratyzację i upowszechnianie.

„Życie Robotnicze” starało się agitować swoich czytelników za wstępowaniem do TUR, podkreślając, że jest to organizacja pozapartyjna, ale grupująca wszystkich ludzi stojących na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. Również akcje masowe prowadzone przez radomski TUR, m. in. zbiórka książek dla osadników na Ziemiach Zachodnich, zyskały sobie sympatię i poparcie „Życia Robotniczego”. Akcje propagandowe na rzecz TUR prowadziło pismo pod hasłem: „Bez oświaty nie ma demokracji”.

*

*

*

„Życie Robotnicze” nie było jedynym pismem wychodzącym w tym czasie w Radomiu. Radom, wyzwolony 16 I 1945 r., przetrwał wojnę dość szczęśliwie. Wśród ocalałych budynków była m. in. duża drukarnia, mieszcząca się przy ul. Żeromskiego 49, w której podczas wojny Niemcy drukowali „gadzinówkę” — „Dziennik Radomski”. Istnienie niezłej wyposażonej drukarni ułatwiało start odradzającemu się ruchowi wydawniczemu, w tym i prasie.

Już w trzy tygodnie po wyzwoleniu Radomia, 7 lutego 1945 r., ukazało się pierwsze pismo „Radomski Biuletyn Informacyjny”. Był on w tym okresie głównym źródłem informacji dla Radomia, ponieważ nie działała poczta, telegraf, nie było radioodbiorników, a prasa centralna z powodu kłopotów z transportem docierała rzadko. Mały, dwustronicowy „Radomski Biuletyn Informacyjny” nie mógł jednak spełniać określonych zadań propagandowych. Konieczne stawało się powołanie nowych pism, które obok informacji zawierałyby publicystykę. Główną rolę w tworzeniu takiej właśnie prasy odegrały obie radomskie partie robotnicze — PPR i PPS.

KM PPS wznowił 1 kwietnia 1945 r. omawiane wyżej „Życie Robotnicze”, a ponad dwa tygodnie później — 16 kwietnia — KM PPR wydał swój organ pt. „Świt”, kontynuację pisma konspiracyjnego pod tym samym tytułem.

Równocześnie nastąpiła zmiana tytułu „Radomskiego Biuletynu Informacyjnego” (od nr 58) na „Głos Ziemi Radomskiej”, który połączono 15 maja 1945 r. z wydawanym w Kielcach „Dziennikiem Kieleckim” i utworzono ogólnowojewódzki „Dziennik Powszechny”.

Pisma wydawane przez obie partie robotnicze w Radomiu — „Życie

Robotnicze” i „Świt” — miały charakter pism publicystycznych. Stanowiły one jakby uzupełnienie wychodzących w Radomiu dzienników: „Głosu Ziemi Radomskiej”, a potem „Dziennika Powszechnego”. Ponieważ obu pismom przyświecał ten sam cel — odbudowa Polski na nowych, socjalistycznych zasadach, nie znajdujemy na ich łamach polemik czy starć między sobą; pisma istniały po prostu obok siebie, pełniąc podobną rolę.

„Życie Robotnicze” wydawane było przez półtora roku. Wyszło w tym czasie 80 numerów pisma. Ostatni ukazał się z datą 26 października 1946 r. W ciągu dość krótkiego okresu istnienia gazety poruszano na jej łamach wiele problemów charakterystycznych dla pierwszych lat powojennego życia naszego kraju. Z przeglądu tematów zamieszczonych w tygodniku widać, że stał on w centrum wydarzeń społecznych i politycznych.

Na uwagę zasługuje fakt, że dużo miejsca poświęcało pismo tematyce partyjnej, bo było przecież wydawane przede wszystkim dla potrzeb propagandy idei socjalistycznych, nie służyło celom komercyjnym. Stąd też, między innymi, wynikały kłopoty natury finansowej. Dość trudna sytuacja materialna administracji nie sprzyjała stabilizacji składu osobowego redakcji, który zmieniał się w ciągu tego okresu dość często. Zmiany w redakcji powodowane były również tym, że co lepsze pióra kierowano do pracy w aparacie partyjnym i państwowym.

Nieustabilizowana sytuacja redakcji „Życia Robotniczego” miała na pewno negatywny wpływ na jakość publikacji zamieszczanych na łamach pisma, których poziom był bardzo różny. Nawet poszczególne pozycje w jednym numerze odbiegały od siebie poziomem. Obok artykułów bardzo rzeczowych, z celną argumentacją i dużą dozą krytycyzmu, zdarzały się pozycje mniej wartościowe, wręcz naiwne.

W sumie jednak „Życie Robotnicze” wypełniło puste miejsce, jakie wytworzyło się w informacji i propagandzie z powodu niedocierania do wszystkich zakątków kraju prasy centralnej; propagując zaś główną linię polityki partii i państwa trwale związało się z terenem, na którym wychodziło, poprzez zamieszczanie informacji lokalnej. Wiele spraw terenowych, bardzo aktualnych i palących, nie znalazłoby miejsca w prasie centralnej. „Życie Robotnicze” jako organ Miejskiego, a potem Wojewódzkiego Komitetu PPS, te problemy poruszało przede wszystkim. W tym właśnie tkwi największa zaleta tego pisma, które po wypełnieniu swojej misji, w momencie kiedy do czytelników woj. kieleckiego w coraz większym stopniu zaczęła docierać prasa centralna, przestało się ukazywać.